

Stanisław Piotr Koczorowski

Nieznane listy Andrzeja Towiańskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 21/1/4, 346-357

1924/25

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Nieznane listy Andrzeja Towiańskiego.

Korespondencja Towiańskiego ogłoszona została w wydawnictwach:

1) „Współdział Adama Mickiewicza w sprawie Andrzeja Towiańskiego. Listy i przemówienia. Paryż, Księgarnia Luxemburska, 16, ulica de Tournon, 16, 1877“, 2 tomy w 8-ce (wydane staraniem i pod redakcją Władysława Mickiewicza); wydanie to zawiera wszystkie listy Towiańskiego do Mickiewicza prócz listu z 28 grudnia 1852 roku, ogłoszonego w „Pismach“ Towiańskiego (Turyn, 1882, t. III, str. 416—418), listu z 4 czerwca 1845 r., ogłoszonego w „Żywocie“ przez Władysława Mickiewicza (t. III, XLIX—LII), i memorandum z października 1841, ogłoszonego tamże (t. III, XXII—XXIV).

2) „Pisma Andrzeja Towiańskiego. Tom III. Część trzecia — Listy — Kartki. Turyn. Nakładem wydawców, 1882, w 8-ce“; z niego wyłącznie korzystał Andrzej Baumfeld-Boleski, ogłaszając książkę:

3) „Andrzej Towiański. Pisma wybrane. Wybór, układ i przypisy Andrzeja Boleskiego. Warszawa, MCMXX, Kraków. Wydawnictwo J. Mortkowicza. Nakład T-wa Wydawniczego w Warszawie“; 2 tomy w 8-ce.

„Współdziału“, zawierającego pierwszorzędne dokumenty, Boleski nie uwzględnił zupełnie, wskutek czego w wydaniu jego przedrukowane zostały tylko dwa listy Towiańskiego do Mickiewicza, jedyne, jakie w wydaniu turyńskim się znajdują (t. III, 416 i 435).

4) „Żywoć Adama Mickiewicza. Podług zebranych przez siebie materiałów oraz z własnych wspomnień opowiedział Władysław Mickiewicz. Tom III. W Poznaniu, w drukarni Dziennika Poznańskiego. W Paryżu u autora 7, rue Guénégaud, 1894 [4 tomy w 8-ce]“; w dodatkach tomu III znajdują się dwa wyżej wspomniane pisma Towiańskiego.

Konfrontacja drukowanego tekstu listów Towiańskiego z autografami jego, przechowywanymi w Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu, dla ustalenia ich autentycznego brzmienia, pozwoliła mi odkryć pięć listów, względnie niewydanych dotychczas fragmentów, ręką Towiańskiego pisanych:

I — zapewne do ks. E. Duńskiego; II — koniec listu do

Adama Mickiewicza, którego początek (ujęty tu w nawiasy) został ogłoszony we „Współudziale“ (t. I, str. 73—74); III — list, według wszelkiego prawdopodobieństwa, do Karola Różyckiego; IV — do Aleksandra Chodźki; V — początek listu do Adama Mickiewicza, którego koniec (ujęty tu w nawiasy) został ogłoszony we „Współudziale“ (t. I, 229); VI — Pismo do Adama Mickiewicza, złożone z noty z daty 11 czerwca 1845: „Do ducha Ludwika XIV“ — jak przypuszczam — od Ferdynanda Gutta i z listu do Poety z dnia następnego.

Listy powyższe są tu przedrukowane bez żadnych zmian i poprawek, z zachowaniem wszystkich właściwości oryginału; daje to jednocześnie próbkę autentycznej interpunkcji i pisowni Towiańskiego, które dotychczas zmieniane były dowolnie a czasami nawet ze szkodą myśli i sensu; wyjątek stanowią jedynie takie, zbyt już fonetyczne, formy, jak m ę s z c z y z n a, w s z a g ę z e, które mogłyby razić czytelnika.

Artykuł „Sęka Towiańskiego“, ogłoszony w paryskim „Noworoczniku Demokratycznym“ z r. 1843, jest nieznanym i nigdzie, przez nikogo nie cytowanym; tymczasem zawiera on pierwszą próbę systematycznego przeglądu działalności Towiańskiego i jego zwolenników do 27 marca 1843 roku i pierwsze a dość przejrzyste streszczenie „Biesiady“, która szerszej publiczności stała się dostępną dopiero w paryskim „Dzienniku Narodowym“ z dnia 19 do 29 kwietnia 1843 roku (NN-r. 107—109).

Niestety, ton tego artykułu, ocena i oświetlenie osób i wypadków usprawiedliwiają w zupełności skargę Mickiewicza, w liście do Towiańskiego z dnia 3 listopada 1843 r. wyrażoną: „Księża nasi w zaślepieniu ciągle krzyczą na nas. Arystokraci organem Zamoyskiego nas czernią. Demokraci studenci! niech im Bóg odpuści, łają nie wiedząc co czynią“ („Współudział“, t. I, str. 51).

Artykuł ten przedrukujemy jedynie jako nieznanym a wypadkom współczesny dokument, oświetlający przebieg tych wypadków i stosunek do nich większości emigracji naszej.

Jedyną zmianą, jaką w nim wprowadzamy, jest zastąpienie nieprawidłowej a stale tam używanej formy: Mickiewicz przez formę prawidłową: Mickiewicz.

I.

[Bez daty.]

[Napis obcą ręką:] Nota dla Xiędza¹⁾.

Bóg z miłosierdzia swego dał nowe obiańwienie, potwierdzające dawne, i wiele niepojętych rzeczy objaśniające — ułatwiające drogę zbawienia —

¹⁾ Zapewne księdza Edwarda Duńskiego, ur. 1810 r. w Ciechanowie, zm. 3 kwietnia 1857 r. w Paryżu. (Por. Karola Różyckiego: *Dunski prêtre zélé et serviteur de l'oeuvre de Dieu*. Paryż, Plon, 1857, w 8-ce); Nota pochodziłaby wówczas z r. 1848.

a dziś człowiekowi doroslejszemu, nader potrzebne — Bóg wymaga w czasach dzisiejszych duchownych i politycznych gdzie Ś. Ewangelia obszerniejsze zajmie granice postępu człowieka — szczebel wyższy podaie — a kapłan zwyczajnie poświęca się trzymaniem się szczebla co przyjął — zład wszelki postęp, wszelka nowość z Woli Boskiej i dla Chwały więkzszey Boskiej, zdaie się przeciwną — swobodę postępu do Ojca traci — a po iedney drabinie, z iedney posady a wznosić się potrzeba — dziś jest czas nowego szczebla — proszę Boga aby Ciebie swobodnym swym służą uczynił — abyśmy w iedney winnicy pracować mogli —

[Bez podpisu, ale ręką Towiańskiego.]

[Arkusik białego gładkiego papieru, wys. 20,5 cm., szer. 13,3 cm.; w dolnym prawym rogu, który powinien być górnym lewym, wytłoczony w owalnym otoczu napis wypukły: Papier Yvonne; arkusik zapisany z jednej strony atramentem czarnym; na odwrocie inną ręką obca: Nota dla Xiędza —]

II.

[Bruksela, 30 października 1842.]

[Oddalenie się z miejsca, odpowiedź na list Twój ostatni Kochany Bracie Adamie! spóźniło —

1) Składam dzięki Panu, że dozwala aby wyraźniej Sługa Pański w Królestwie do Sługi na padole, przemawiał — Biorę to za znak Woli Wyższej aby przez Ciebie Bracie, obszerniejsze działanie przechodziło — Rozkaz przywilejem łaski otrzymany, we własność Ducha Twoiego zamieniwszy, śmiało spełniaj co Święte Technienie poda Tobie — a Pan czynności Narzędzia swego poprze, pobłogosławi —

2) Obcym przeciwnym dawamy ton miłości Chrystusowej, silnie przy prawdzie stojąc — Odrębność wszakże iako skutek różnicy ducha, zawsze będzie i bydz z istoty rzeczy powinna —

3) Uważam za nader chwalebny zamiar wasz, przystąpienia w całej formie Urzędu, do Stołu Pańskiego, w kościele Ś. Rocha — przebywając cały czas Nabożeństwa wspólnie ze wszystkimi a to w duchu błagania Pana aby się uiał za krzywdy pod Świętymi kształtami Imieniowi Swemu czynione — aby położył kres boczeniom człowieka aby przebaczył winy, i dla winnych Miłosierdzia nie odwlekał — Ofiara tej żądzy i miłości należy się od Nas Bogu — a może się poruszą zatwardziałe Serca — może podług naznaczenia Pańskiego, Tułacze Bracia, przed wypadkami, w iednym Tonie staną —

4) Za kopią listu dziękuję — są to owoce szczęśliwey prostoty Duszy —

5) Mało pamiętam com pisał Skrzyneckiemu — była to praca godziny przed Ucztą przez Skrzyneckiego daną z powodu Aktu łączenia się Jego z Duchem Napoleona na Polach Waterloo dnia 27. Stycznia 41. r.]

6) dla wiadomości Twoiey. Widziałem się z Skrzyneckim 10. Augusta w Ostendzie kiedy do Mnie przyjeżdżał — pełne uczucie iak zwyczajnie, przyjęte, iak zwyczajnie Świat i Spowiednik skassował —

7) dla pewnych przyczyn do czasu wstrzymanem zostało pismo¹⁾ o którym Tobie w ostatnim liście²⁾ wzmieniałem —

¹⁾ Zapewne mowa o piśmie do Koła z d. 27 listopada 1842, z powodu chrztu izraelity wileńskiego Gerszona (Jana Andrzeja) Rama (por. „Współudział“, t II, str. 178–188, i „Kilka aktów i dokumentów“, t. I, str. 29–31, tudzież A. Begey: „André Towiański et Israël“, Rzym, 1912, w 8-ce, str. 23 i nast.).

²⁾ Z 1 października 1842, z Ostendy (por. „Współudział“, t. I, str. 43–44.).

8) Widząc się z Gordaczewskim oświadcz Jemu — że nie dano Mnie było w czasie objaśnić się, a to tylko jest źródłem opaczności Sądu — a dobre chęci Jego robią Mnie pewność, że na drodze Najsświętszych powinności rozdzieleni nie będziemy — Pozdrowienie i uciśnięcie Tobie Kochany Bracie i przez Ciebie wszystkim Braciom — Dzięki, dzięki Panu nad Pany, wszystko postępuje wszystko na dobrym stopniu —

r. 1842. Października
30. dnia — Bruxella —

Andrzej Towiański.

[Arkusik białego, gładkiego papieru, złożony we dwoje, tworzący 4 stronicę wys. 20,5 cm., szer. 16,7 cm.; 3 strony zapisane, na czwartej adres: Brat u Adamowi —]

III.

[Lozanna, 4. stycznia 1844.]

Trzymała Ciebie Bracie! Urzędniku Chrystusowy! mamona. — Ozwał się Chrystusowy głos — Zabrział Ton — Ożył Duch Twój — I miłość mamony Tonem Chrystusowi słubowanym, zwyciężyłeś — ofiarę złożyłeś — Przez Złe wydartą Tobie należyłość Ducha Twoiego, odzyskałeś —

Wyniesiony Sztandar Chrystusowy, Odrodzenie się Twoie, staie się dla mnie drogą pamiątką, spółki naszej w Chrystusie —

A przede Wszystkiem Tobie o Panie nasz! Dzięki niech będą za Twe nieskończone Miłosierdzie, że Garstkę Twą do ratunku zagładzonej na ziemi Woli Twej przeznaczoną i błogosławioną, od zamachów złego osłaniać dotąd nie przestaiesz —

Żyć o Bracie! Życiem Twém nowem — Życiem słowa — Odrodzona Iskra niech przyswieca wiekowej Twej pielgrzymce — Sztandar wydobyty z poniewierki, nieś do końca żywota Twoiego — ile wytrzymasz Go nieskalanym, tyle sługa Chrystusowy rany Chrystusa odpłacisz dla Słubu Twoiego i dla powinności człowieczej — staniesz się godnym obietnic Chrystusowych — zasłużysz na przeznaczoną przez Chrystusa szczęśliwość domową — Słowo Boże żyjącem w Sprawie Twej domowej okażesz, iakoś słubował we wszelkiej Twej Sprawie okazywać —

Brat Twój Andrzej Towiański —

Dnia 4. Stycznia
1844. r. — Lozanna —

[Arkusik białego, gładkiego papieru, wys. 19,5 cm., szer. 25 cm., na obydwu stronach zapisany atramentem czarnym.]

IV.

[Solura, 17. października 1844.]

[obcą ręką:] odebrano 23 Paźdz. 1844.

Czuję potrzeby Ducha i Serca Brata Alexandra¹⁾ —

Radowałbym się ze związku Jego, o ile ten byłby zajęty w tonie słubowanym Bogu, przez Urzędnika Słowa Bożego, którego sprawy wzorem dla człowieka bydz maia —

Nie było obowiązkiem moim badać czy spoczęła Myśl Pańska w tém połączeniu, bo to uczynić sam Brat Alexander był powinien — Ztąd nie temu połączeniu przeciwny byłam, ale temu tonowi w iakim się czyniło —

¹⁾ Chodźki, orientalisty, późn. profesora literatur słowiańskich w Collège de France, ur. 1804 r. w Krzywicach, zm. 1891 r. w Paryżu.

I duch Niewiasty tej¹⁾ dopomniaby się w czasie swym, dlaczego nie z prawa wyższego Ducha ale z prawa niższego ziemskiego z Nią rozpoczynano, ztąd Duchowi Jey uwłaczano, Ducha iarzmiiono — a Poruszenie i wyzwolenie Ducha Niewiasty, na Mężczyźnie leży — ztąd wdzięczność, miłość, życie Pańskie — Mężczyzna z prawa ziemskiego czyniący z Niewiastą iarżmo Jey lub Sobie gotuie — Narzędziem Ją lub Siebie czyni — a zawsze od spółki Ducha oddala a w spółce tylko Ducha Myśl Boska — Chrystus — w spółce tylko, w prawie ducha, Wolność Człowieka —

W dziele dzisiejszem Miłosierdzia Bożego Niewiasta w prawie Ducha swego, wolna w spółce z Mężczyzną — Braterstwie, bez Adoracji, czci, zabiegów zewnętrznych dla iarzmienia Ducha czynionych, żyć życiem Pańskim postępować łatwiej, powinna — Sprawa leży na wolności Ducha przez Człowieka dziś odzyskującej się —

Jarżmu tylko Bożemu, słodkiemu, co iest prawdą, wolnością, sprawiedliwością, człowieka poddając —

Duch Twój Bracie Alexandrze! w tę stronę zwrócony został, czułość puszczona — pełna Twa wolność, praktyka tonu trudniejsza dla Ciebie — Wysłaniem tylko Ducha, ofiarą Ducha Chrystusową w Wolności i Tonie staniesz, a ta chwila Wolności Twey i Tonu Twego, da Tobie światło Pańskie i Opiekę Pańską w tym czynie stanowiącym o życiu Twem i o wiekach Twych —

Mowiłem i pisałem w tej Materyi tak ważney dla człowieka — dla Ciebie. dla Brata Teodora Rut...²⁾ dla Brata Stanisława³⁾ — Ukazaniem Tobie drogi, zastosowaniem Idei podanych, służyć Tobie gotów iestem — a błagać nie przestanę Miłosierdzia Bożego aby tę Wybraną garstkę, fundament kosztowny Kolosu Sprawy Świętey od wszelkiego skalania zachować raczyło.

17 październik
1844 r. — Solura —

Twój Brat A. T. —

[Arkusik żółtawego, gładkiego papieru, wys. 20,7 cm., szer. 26,6 cm., na obydwu stronach zapisany atramentem czarnym.]

V.

[Richterswil, 23 kwietnia 1845.]

Bracie Adamie! Odpowiedź na list 17 kwietnia komunikuy Siostrze Xawerze⁴⁾ — Miłosierdzie Boże postawiło Siostrę Xawerę na drodze życia i służby — Słubowała Bogu realizacją Ducha swego, w wolności powróconey sobie — Spółka z Braćmi, miała bydź początkiem nowego życia i służby — Idei i Tonu ku temu przyjęte, pojęte — a drgnięcie ducha Jey, Bogu i Urzędowi Bożemu, zaciąg ten w nowy rachunek, poświadczyło —

Rychło Siostra Xawera opuściła drogę swoją — a przecinając życie łaską obudzone, uradowała się, radością nieprawą — owoc złożyła —

Ogień cudownie natchniony zgaszony — Spółka z Braćmi nie rozpozczęta — i zabita siła Sprawy Świętey, w Niey —

Powrót na dawną drogę którą Bóg potępił i Sumnienie Siostry Xawery potępiło — Uspokojenie się, pokojem nieprawym, i nieznanym Jey, fraszunek w grzechu cecha i owoc miłości Chrześcianina —

Za to cofnięcie się na drodze Woli Bożey, za to złamanie Słubów, powołuję Siostrę Xawerę przed Sąd Boga, który naznaczoną Sługę, Potęgą

¹⁾ Heleny Jundziłówny, późniejszej Aleksandrowej Chodźkowej, zm. 8 lipca 1886 r. w Paryżu.

²⁾ Rutkowskiego, towiańczyka, zm. 2 lutego 1881 r. w Paryżu.

³⁾ Chodźki (?), brata Aleksandra, zm. 26 czerwca 1880 r. w Paryżu.

⁴⁾ Deybell, zapewne córka właścicieli pensjonatu dla panien w Wilnie, w którym nauczali Tomasz Zan, Teodor Łoziński i inni filomaci; wyszła za Edmunda Mainard, autora pracy „Adam Mickiewicz sa vie et sa croyance“, przełożonej przez L. Siemieńskiego (Kraków, 1863, w 8-ce).

Ramienia, przywiódł na pole czynów w Sprawie Świętej, dla odpłaty wiekowych Jey rachunków —

Póki pora do życia, do powinności, do spółki z Braćmi wołam —
[Brat Seweryn przyjął czuwanie nad nową drogą Siostry — na tej drodze wedle Myśli Bożej, pomocą dla Sprawy, dla Braci byź może — pomimo tej drogi, przeciwnością, matem —]

Brat i Sługa A. T. —

23. Kwietnia
Rychterszwył —

[Arkusik żółtawego, gładkiego papieru, złożony we dwoje, tworzący 4 stronicę wys. 21,5 cm., szer. 13,7 cm.; pierwsze dwie strony i połowa trzeciej zapisane atramentem czarnym; reszta — czysta.]

VI.

Richterswil, 11–12 czerwca 1845.¹⁾

Do Ducha Ludwika XIV²⁾

Wyrzuciłeś światło Boże na ziemię, bez Boiaźni Bożej, bez Tonu i Ofiary Chrystusowej — Światłem Bożem na fałszywe Koła człowieka wprowadziłeś — od Niechrześcijanina Światło Słowa Bożego idące, było bezpłodnem, ciemnością, matem — łaska tylko spełniając Myśl Bożą na Tobie leżąca, zastępowała Ciebie — bez Ciebie przez Ciebie czyniła — tem się wina Twa powiększała — Twój rachunek z Bogiem, obciążał się — żeś noszony przez Chrystusa Ducha Chrystusowego przyjął i sam iść, niezaprzagnął —

Najwyższa Wola odtąd, światło zatrzymuje w Tobie — wszelki Twój Wylew przecina, a przebywanie z sobą samym, zaleca — nie rozświetlasz już nikomu — nikomu rady, zdania niedajesz — a choćbyś był światłem zalany nikomu nie rozwiązuiesz — głupi przed człowiekiem w Mądrość, horę i pokorę rośniesz — Tylko jako Brat niewinny, mały na drodze Chrystusowej, nieśmiały, schodzisz się z Braćmi — Serce Twe czyste, niewinne im składasz — a Braci nieunikasz — osamotnienie winą Twą stałoby się — Nikomu tej tajemnicy nie odkrywasz — Mocen Pan dać światło, mocen odebrać —

Restytucja powiększona dla ostatniego Twojego oporu, należy się Bogu od Ciebie — i tę tylko drogę niebo wskazuje Tobie —

W Bolesci i Pracy Ducha Twoiego wewnętrznej, na tej drodze, masz starać się wszystko widzieć co się koło Ciebie dzieć będzie — To widzenie przez Twą ziemię przeprowadzać, po ziemsku wydawać i wiadomości dokładne Urzędowi Bożemu przesyłać — a będzie to Owocem złożenia się Twoiego Woli Najwyższej — Sam Bóg mocen jest kierunek ten Twój odmienić kiedy się Jemu podoba — korzenie się i spełnienie tylko Woli Bożej, żywienie w sobie Iskry niedawno przyjętej Miłosierdzie Boże wyjednać dla Ciebie może —

Mąż Boży w Missii Chrystusowej Duchowi Ludwika XIV dla świadectwa w wiekach Jego —

11. Czerwca 1845 r. w Rychterszwył.

Każdy z Braci coś z Ofiary swej Chrystusowi złożył — Tyś nic nie złożył dotąd — przed Bogiem niższyś dziś od każdego — i praktyka tego od tej chwili zaczyna się —

¹⁾ W czasie pobytu Mickiewicza w Richterswil, u Towiańskiego; por : Wł. Mickiewicz, Żywot, III, 366–370.

²⁾ Według największego prawdopodobieństwa, do Ferdynanda Gutta; Mickiewicz zapewne, jako pierwszy Urzędnik Chrystusowy, miał mu tę notę odczytać po powrocie do Paryża.

Z Urzędem Wielkim Brata Adama niemierzysz się — słuchasz Jego, przyjmujesz uspokojności, światłem na światło Jego nieoddziaływasz — dla zamkniętego kanału Twego —

11 czerwca Rychterszwyl.

Bracie Adamie¹⁾ Chorągiew przez lat 17²⁾ góro, w ciągłych a boleśnych walkach z duchem Ludwika XIV wynaszana w rękach Twoich dla dalszego niesienia składam — dla ułatwienia Twey powinności wielem Tobie zjawisk wielkiego broiącego ducha, wyjaśnił, i to ostatnie zakreslenie drogi, powierzam — wybiłanie ciągle a energiczne tonu Chrystusowego miłości i ohydy, wszystkim dla Ciebie w tey wielkiej Twey sprawie będzie —

12. Czerwca 1845 r. w Rychterszwyl — A. T.

Akt ten odbierzesz od Ducha Lavallière który płaci Bogu za tego zywota, brak energii na zerwanie siedeł stawianych przed laty — wpadła w nie i dziś a Miłosierdziem Bożem dzwignięta współkę ducha z Tobą wchodzi dla dalszej obrony —

[Arkuszy białego, gładkiego papieru, złożony we dwoje (272×218), w lewym górnym rogu wytłoczony znak fabryczny z literami S. I. H. L.; strony 1 i 2 zapisane, 3 i 4 — czyste.]

Sekta Towiańskiego³⁾.

Towiański stał się w tych czasach tak głośnym w Emigracyi, iż dla zaspokojenia ciekawości publicznej, chcemy tu cokolwiek obszerniejszą dać o nim wiadomość⁴⁾.

¹⁾ W dalszym ciągu tejże samej stronicy, już do Adama Mickiewicza bezpośrednio, zapewne w przededniu wyjazdu jego z Richterswil.

²⁾ Świadczyłyby to, że swą propagandę mistyczną rozpoczął Towiański w 1827—1828 roku.

³⁾ Przedruk artykułu, ogłoszonego w książce: „Noworocznik Demokratyczny, rok drugi, 1843“. Paryż. W drukarni Bourgogne i Martinet, przy ulicy Jacob, 30 1843, w 12-ce, str. 187—198; noworocznik ten wychodził przez dwa lata pod redakcją Teofila Wiśniowskiego, który wydawał też czasopismo „Demokrata Polski“ w Paryżu od 2 czerwca 1841 r., organ Towarzystwa Demokratycznego, wrogię Mickiewiczowi i Towiańskiemu.

⁴⁾ Zdarzenia, o których w artykule tym mowa, wyczerpująco zostały opisane przez Władysława Mickiewicza („Żywot Adama Mickiewicza“, tom III, Poznań, 1894, w 8-ce, str. 86—225), który przytacza olbrzymią ilość rękopiśmiennych i drukowanych dokumentów współczesnych; por. także: Józef Kallenbach, Adam Mickiewicz, Poznań, 1918, w 8-ce, tom II, str. 332—385; ze strony zaś towiańczyków zdarzenia te opisali m. i.: Tancredo Canonico (Andrzej Towiański, Rzym, 1896, w 8-ce, po włosku; Turyn, 1897, w 8-ce, po polsku; Turyn, 1897, w 8-ce, po francusku, str. 1—29), W. Szerlecka (Un saint des temps modernes, Paryż, 1912, w 8-ce, str. 27—46) i Maria Bersano Begey (Vita e pensiero di Andrea Towiański, Medjolan, 1918, w 8-ce, str. 28—59); ostatnia praca jest najkompletniejszą i opartą w części na dokumentach niewydanych; na str. 439—466 podaje obszerną bibliografię, doprowadzoną do roku 1918; — akta, dokumenty i korespondencja Mickiewicza, Towiańskiego i in. z tej epoki zostały zebrane i ogłoszone przez Władysława Mickiewicza we „Współdziale“ (I, 1—81; II, 165—193) i przez anonimowego wydawcę książki: „Kilka aktów i dokumentów odnoszących się do działalności Andrzeja Towiańskiego“, cz. I, Rzym, w drukarni Senatu Forzani i Sp., 1898, w 8-ce, str. 3—26; por. także: St. Szpotanski, Adam Mickiewicz i jego epoka, tom II: Towianizm, Warszawa, 1921, str. 57—64 i 76—91.

Przybył on do Paryża za paszportem moskiewskim w Sierpniu 1841 roku. Uczeń niegdyś uniwersytetu wileńskiego, potem rejent ziemski, następnie radca sądu kryminalnego wyższej instancji, znanym był w Wilnie jako exaltowany mistyk, propagator dziwacznych doktryn o duchach, ich pochodzeniu, czyszczeniu się i t. p. Opowiadał także doktrynę wspólności kobiet; przez co wstęp do wielu domów miał sobie zamknięty. Opuściwszy Wilno, podróżował po Niemczech, był w Pradze i w Brukseli. Zbliżywszy się do Jenerała Skrzyneckiego potrafił zjednać jego zaufanie i wtajemniczył go do swoich mistycznych doktryn. Jakies dopiero z panią Skrzynecką i z samym Jenerałem nieporozumienia, były przyczyną zerwania wszelkich stosunków, i przymusiły go udać się na Emigracyę, gdzie wśród umysłów długą do kraju tęsknotą, walkami politycznymi i tysiącem niepowodzeń styranych, obfite dla siebie spodziewał się znaleźć żniwo.

Jakoż zetknąwszy się z moralnym niejako tych smutnych usposobień reprezentantem — Mickiewiczem, przedstawiwszy się jako posłannik Pana, odrodzenie ludzkości zapowiadający, po uzdrowieniu jakimś niezwykłym sposobem żony Mickiewicza, opanował go zupełnie. Antoni Gorecki poeta i Izidor Sobański tałmudzysta, uwierzyli również w posłannictwo. Mickiewicz, który od dawna zwątpił był o Polsce, rozexaltowany tym prorocstwem rzucił się opowiadać wszystkim, że godzina miłosierdzia pańskiego wybiła, że Bóg w nieograniczonem miłosierdziu postanowił położyć koniec cierpieniom naszym; opowiadał zaś dlatego aby każdy był gotów w duchu do wielkich wypadków, jakie wkrótce nastąpić miały i niezbląkał się w ich odmęcie kiedy się rozpoczna.

Nie długo potem (27 września 1841 r.) odprawio się w kościele paryskim Nôtre-Dame nabożeństwo, w intencji przyjęcia i podziękowania za łaski złane przez Pana. Po nabożeństwie Towiański przemówił do obecnych z charakterze posłannika Pana; zapowiedział nadejście nowej epoki, epoki łaski; wzywał do uczestnictwa w rozpoczętem dziele i na mocy wyższego rozkazu, wszystkich mianował pierwszymi urzędnikami swoimi. Oznajmił przytem iż dla łatwiejszego rozpoznania tak ważnego przedmiotu, ogłosi drukiem pismo przez siebie ułożone. Jacek przygotowaną w tym celu broszurę, przed puszczeniem jej w obieg, odczytał trzem adeptom, którzy z religijnem uszanowaniem słuchali słów z boskiego jakoby natchnienia pochodzących. W kilka dni potem jeden z nich, Gorecki, postrzegła na owem boskiem, a tem samem nietykalnem piśmie, poprawki i dodatki, ręką Mickiewicza porobione; obrusza się tem świętokractwem, podejrzewa nie bez przyczyny, iż całe dzieło nie boską, ale szatańską musi być sprawą i związek opuszcza. Wkrótce toż samo uczynił i Sobański.

Tem pierwszym niepowodzeniem niezrażony Towiański, postanowił działać pokątnie, nim nowych nie znajdzie zwolenników. W tym celu obrał sobie mieszkanie na ustroniu pod Paryżem, w Nanterze, gdzie stanąwszy pod symbolicznym numerem 44, przy pomocy Mickiewicza, i świeżo z Wilna przybyłych dawnych jego uczniów: doktora Guta, malarza Wańkowicza i Panny Dejbela, kilku nowych opanował ludzi. Robota szła wszakże nie sporo. Trzeba było koniecznie uderzyć na imaginację zmystyfikowanych umysłów. Wywieszono więc w jednym z kościołów Paryskich (St.-Séverin) obraz najświętszej Panny Ostrobramskiej, roboty Wańkowicza, a Towiański drukowanemi afiszami oznajmił iż „Przenajświętsza Królowa korony polskiej podobą sobie w starożytnej opuszczonej kaplicy, w stronie najmniej okazałej Paryża, i tam w cudownym obrazie wileńskim ostrobramskim, ku ratunkowi ludu swojego pospiesza”. Mickiewicz ze swojej strony wystąpił publicznie na posiedzeniu Tow. Literackiego w dniu 3 maja (1842), opowiadając zjawienie się nowego zbawiciela; w mieszkaniu zaś swoim otworzył konferencyę. Rozprowiał tam Towiański o miłości, pokorze, wierze, modlitwie ciemne, mistyczne, zawiślane ogólniki; na czynione sobie zapytania dwuznacznie odpowiadał, w trudnych przypadkach wyrażając się zręczniejszym Mickiewiczem; tak że z owych konferencyj, ani o samej doktrynie, ani o rzeczywistych sektarzy dążeniach, nie można było żadnego utworzyć wyobrażenia. Uderzało wszakże staranne usuwanie kwestyj wprost Polski dotyczą-

cych: wszystko utapiało się już to w kosmopolityzmie, już to w Panslawizmie.

Więcej przeto pokątnie, śledząc słabą stronę pojedynczych indywiduów, pochlebając ich miłości własnej, szanując przesady, dogadzając mniej nawet szlachetnym i przyzwoitym nałogom, potrafiiono uzbierać w ciągu miesiąca Maja (1842) 44 osób, składać mających pierwszy święty zastęp pański. Z dniem 31 tego miesiąca zamknęły się publiczne konferencje; nastąpiła uroczysta inicjatywanych konsekracja wśród różnych symbolicznych kuglarstw. Uchyliwszy np. firankę, pokazywał Towiański chorągiew z wyobrazeniem Chrystusa; uchylwszy drugą, odsłonił Napoleona mówiąc: oto człowiek który miał wielką od Boga misję, duch jego jest tu obecny między nami, a missya jego spełnioną zostanie. Uczniowie zresztą odebrali medaliki wyobrażające Najświętszą Pannę, z napisem francuskim.

Między świadectwami postąnnictwa swojego używał Towiański przepowiedni. Zapowiedzenie jakichś nadzwyczajnych wypadków, misję jego potwierdzić mających, a mianowicie rychłego do kraju powrotu, mimo od dnia do dnia odkładanych terminów jeszcze się nieziściło. Lepiej się udała przepowiednia, iż Ludwik Filip dozna jakiegoś nieszczęścia. Korzystając ze śmierci księcia Orleanu, rozgłaszano wszędzie iż ją Towiański przepowiedział. Tę nieroztropność drogo przypłacili sektarze; rząd bowiem francuski, nakazał ich mistrzowi opuścić Francję.

Bez mistrza, który w ciągłej exaltacji rozbujaną ich wyobraźnię utrzymywał, narażeni zostali na niebezpieczeństwo odzyskania zimnej rozważy. Aby więc zamknąć drogę do wycofania się, skompromitował Mickiewicz wszystkich razem, przez ogłoszenie petycyi do ministerjum francuskiego, którą wszyscy podpisali. Dotychczas albowiem wszystko działo się tajemnie; wieści tylko dochodziły że ten i ów do świętego zastępu należy. Oto jest osnowa tej petycyi¹⁾.

Samo to oświadczenie już okazuje do jak smutnego stanu przyprowadzić potrafił Towiański uczniów swoich. Sami wyznają iż przed jego zjawieniem się byli jakoby chorzy na ciele i na duszy, nie utwierdzani ani w uczuciach chrześcijańskich, ani w uczuciach polskich, kłócili się z Bogiem, z sobą samymi i z obowiązkami swymi; czyli innymi słowy należeli do tej małej Polaków garstki która o wszystkim wątpiła.

Po stracie mistrza, głównym środkiem utrzymania w gorączkowym stanie rozkołysanej uczniów wyobraźni, były prelekcyje Mickiewicza. Zamienił on swój kurs literatury na wykład jakiejś filozofii, na czyszczeniu duchów, ich przechodzeniu opartej, którą nazwał słowiańską, a która rzeczywiście niczem innym nie jest jak ułamkiem doktryn od tysiąca lat upadłych, i jedynie jako jedno z dziwactw rozumu ludzkiego pamiętnych.

Lecz ani prelekcyje, ani dawniejsze konferencye, dostatecznego o tej mniemanej filozofii nie dawały wyobrażenia. Pojedynczy sektarze nie mogli również niczyjej ciekawości zaspokoić. Odpowiadali iż jednych rzeczy nie wiedzą, o innych mówić im nie wolno.

Odkryto nakoniec starannie przed profanami tajone własnoręczne pismo Towiańskiego, które pod tytułem Biesiada 17 stycznia 1841 roku²⁾,

¹⁾ Por. „Współdział“, t. I, str. 37—38; Kilka aktów, I, 12—13.

²⁾ Tekst „Biesiady“ w „Pismach“ Towiańskiego, Turyn, 1882, w 8-ce, str. 1—21, i w „Pismach wybranych“, Warszawa, 1920, w 8-ce, I, str. 21—46; por. Kallenbach: Adam Mickiewicz, t. II, str. 345—350; jest to tekst ostateczny, opracowany w roku 1860; autor artykułu korzystał z tekstu pierwotnego, ogłoszonego w roku 1842 („Biesiada, fac-simile litograficzne“, Wersal, wrzesień, 1842) i kilkakrotnie przedrukowanego; Towiański tej pierwszej redakcyi nie uznał za swoją i zgodną z jego zamierzeniami. (Por. St. Pigoń: Biesiada Towiańskiego (Biblioteka Warszawska, 1914, marzec, — i odbitka); A. Towiański: Pisma wybrane przez A. Boleskiego, t. I, str. 223—229; por. także: St. Szpotański: „A. Mickiewicz i jego epoka“, t. II, Warszawa, 1921, str. 67—72.

ogłoszone zostało. Jest to allokucya do jednego z katachumenów (Jła Skrzyneckiego), tkanina tysiąca niedorzeczności, bez porządku i loiki. Uporządkowawszy, ile możność dozwoliła porozrzucane w niej twierdzenia, nie zmieniając własnych Towiańskiego wysłowień, całą jej treść przytaczamy:

„Nie przejrane chmury duchów zalegają glob ziemski i inne globy świata. Są one bez organizacyi, bez widomej formy, bez pokrywy, i bardzo różne od siebie. Jedne niższe, ciemne, złe; inne wyższe, światłe, święte. Jedne i drugie uszykowane w kolumny, które złączywszy się razem tworzą atmosferę duchów. Odbywają one ruch i układają się warstwami, stosownie do swojej gatunkowej ciężkości. Ziemię zalega kolumna ciemna; światłe, jasne, święte unoszą się wyżej; cherubiny zaś tak wysoko sięgają, iż nie tylko materya globów, ciała, ale i świat duchów nadziemski jest dla nich za mały. Jedne odbywają pokutę, dalej urabiając się i czekając, póki wola najwyższa na nowo ich do życia ziemskiego nie wprowadzi, inne przebywszy już pielgrzymkę ziemską, przeciągają tylko dalszą operację w stanie ducha, w stanie wolności i życia. Lecz nim do tak błógięgo przyjdą stanu, muszą się rozciągać Bogu przez czynne na ziemskim padole działanie. Działanie to rozciąga się na wszystkie bez wyjątku twory, a ostatnim punktem na ziemi, ostatnią pochwą widzialną, przez którą zastępy duchów niewidzialnie operację swoją odbywają jest człowiek.

„Ziemia, między innymi globami niższa, jako padół, przeznaczoną jest do urabiania niższych duchów, na podobieństwo fabryk gdzie są miejsca na niższe operacje przeznaczone. Ma ona przepisaną sobie konstytucję, obejmującą prawa na urabianie się, szerzenie i rozpalenie światła i ognia bożego. W pierwszym jej artykule jest zapisano: że miłość musi być dobrowolnie przez twór przyjęta; to tłumaczy dla czego Bóg tyle wysilenia robi, aby westchnienie jedno, jednego robaka ziemi zyskać, podobnie jak dumny mocarz wschodu od którego skinięcia życie milionowych niewolników zależy, nie przestaje na holdach wymuszonych, a całą swą władzę i dumę składa, wszystko swoje poświęca, aby dobrowolne poruszenie serca — miłości — u jednej słabej istoty uzyskać. W drugim artykule tego najświętszego prawa zapisano, że niczem innym, tylko tem dobrowolnem poruszeniem serca twory mogą zbliżyć się do Twórcy, tak że Bóg bez tej dobrowolności i bez tego własnego naszego poruszenia zbawić nas nie może.

„Mimo tak wyraźnych przepisów konstytucyi, wola człowieka nie wielką gra rolę, jest cząstką nieskończonej małą jego czynności. Bóg stawia go często jako wolnego, wszystko mu ułatwia; zastępy światłości i ciemności ustępują i czekają na kierunek jaki człowiek sam sobie zostawiony, zupełnie wolny dać musi a po zrobionym kierunku na światło lub ciemno, kolumny światłości lub ciemności mocą prawa harmonii, zalegają wewnątrz człowieka i podług swej natury rządzą nim. Wówczas traci wolę swoją, dostaje się w moc złych lub dobrych duchów, staje się pochwą, przez którą duchy niewidomie działają, wysługując sobie w hierarchii świętej co raz wyższe stopnie. Człowiek który dostanie się w moc tych złych duchów, oczekiwać musi miłosierdzia Boga: sam bez jego łaski utraconej wolności odzyskać nie może.

„Przez akta pokory, skruchy, miłości, przez dociskanie się, przez łechtanie się modlitwą, kolumny ciemne otaczające człowieka, światłym miejsca ustępywać mogą. Najświętsze cherubiny, z żądzą miłości niepojętej spuszczaają się wówczas na człowieka, oświecają go, posilają, złe zaś duchy, przez swą pochwę, przez swój punkt ziemski działające, precz uciekać muszą. Wielkie dobro idzie jeszcze z łączenia się w modlitwie, bo w ten czas kilka światłych kolumn robi jedną światłą atmosferę, przed którą złe duchy pierzchają. Zdąrza się czasem, że jeden pojedynczy człowiek, swem czystym wnętrzem, sprrowadza silną, świętą kolumnę, która miasto, kraj nawet cały od zamachów złego ocala.

„Dotychczas duchy światłe nigdy jeszcze berła ziemi nie miały. Chrystus boskiem tchnieniem, które puścił na niewielu do tego zaszczytu przygotowanych, rozprószył w pewnej części złe ziemskie. To złe znowu wróciło. Czyste jego światło gdziekolwiek sposobem zbraczym w pokorze i skrusze exystowało. Władza, kierunki ogólne przy ciemnych duchach były. Te swo-

jemi kolumnami władają ziemią. Dziś Bóg wydał już rozkazy, aby światła kolumny do czynnej służby na ziemi stawały, dla obrony od złego najświętszej sprawy pańskiej. Po spełnionych dwóch tysiącach księżycowych, niebieskich roków, nadszedł czas jubileuszu nowego. Przez proroka widziany, mąż trudem trudów ducha, miłością ludów, w liczbie błogosławionej 44, już odebrał rozkaz najwyższy przeprowadzenia nowej łaski, a w skutek i siłą jej, odebrania berła duchowi ciemności ziemi. Połowie 19 wieku zachował Bóg ten zaszczyt, to uweselenie, to zjawienie nieznanne globowi. Gwiazda jarząca się, ze światła zapali się, ómy duchów, na mocy prawa gatunkowego przed tą gwiazdą będą musiały pierzchać, a czyste duchy do światła boskiego spuszczą się. Od tworzenia świata kolumny światła nie jaśniały na ziemi, jak zajaśnieją w skutek czystego entuzjazmu, wśród bitwy i po bitwie. Złe poznawszy tak wielką siłę ustąpi, i wtenczas wszystko się podług woli boskiej ułoży.

„Ale ziemia niska, ciężka grzechami, nie potrafi długo tego gościa niebieskiego pielegnować. Przejdą czasy błogie, a ciemne kolumny znowu panowanie obejmą. Bo i w tym nowym jubileuszu dwóchtysięcznym, jeszcze nie wszędzie, lecz na pewnych tylko punktach ziemi ogień święty palić się będzie; inne w najgrubszych ciemnościach i zimnie zostaną. Władza wszakże nad ziemią nie będzie już, jak dotąd wyłącznie w mocy złego; ale dzielić się będzie i ważyć między duchem światłości i ciemności.

„Później dopiero, kiedy Bóg podług objawionego miłosierdzia zsyłając ze swoich już nieziemskich przestrzeni, wyższe duchy, i coraz rozżarzając ogień miłości swojej, za siódmego posłańca, najmocniej go rozpali — złe zniknie, a ziemia stanie się niebem. Wtenczas to otworzy się ten najwspanialszy chód w obliczu Boga, wielkich świętych opuszczających glob ziemski. Jeden Jezus Chrystus, jako ojciec ziemi, zupełnie jej nie opuści. Jako pień najświętszego drzewa na ziemi, czuwać będzie nad Swemi siedmio gałazkami. Jest on panem na wielu globach. Jak wszystkie w swoim czasie gałęzie zazielenią, wtenczas podług słów objawienia, obłok z siedmiu duchów pod naczelnictwem ojca swego, tego pnia drzewa, zleje się do łona ojca powszechnego. i to drzewo szczegółowe przyłączy się do drzewa ogólnego miłości“.

Takie są tajemnice, które Bóg, za pośrednictwem ś. Jana, Towiańskiemu objawił. On pierwszy na ziemi, jako na ostatnim stopniu świętej kolumny będący, jako ów widzialny otwór, owa pochwa, przez którą niewidzialna siła boska widzialnie ma się ziemi objawić, odebrał rozkaz, aby ludzkość pod mocą złego jęczącą ratował. W skutek również najwyższej woli, przez wyższe stugi boże, niższym, a przez te jemu komunikowanej, otworzył tajemnice pańskie Skrzyneckiemu, przyjął go do spółki służby, nić brata bratu podał. Ta święta komunია, to wydawanie i odbieranie rozkazów odbyło się w ciągu siedemnasto-dniowego peryodu, od 24 grudnia (1840) do 10 stycznia (1841); a 11-go Bóg objawił że wola jego dopełniona została.

Biesiada naucza jeszcze iż zastęp wybranych, zostaje pod bezpośrednim kierunkiem Napoleona, który będąc przedostatnim w kolumnie świętej, a zatem bliżej Boga niż Towiański, lepiej zna jego rozkazy. Napoleon ma nadto szczególny przywilej działania na ziemi, łączenia się, wspierania narzędzi ziemskich nie przestając być czystym duchem, czego nikomu niewolno. Jakoż za pozwoleniem jedynie wyższem, był obecny owej biesiadzie, podzielał radość swoich ziemskich współdziałaczy.

Na zakończenie wychylono kielich, jakiego jeszcze na ziemi nie było, pomnąc (mówi broszura), iż wolno jest człowiekowi przez podniesienie ducha, wieczerzę pańską odnawiać. Pierwszy toast był za pomyślność imienia Pana Boga, sprawy ludów i ojczyzny naszej; (ojczyznę przypomniął sobie Towiański przy kielichu dopiero, w całym piśmie nie ma o niej ani jednego słowa). Drugi toast za radość, pokój i zbawienie Napoleona; trzeci za pomyślność, błogosławieństwo i zdrowie, wstępującego w krąg świętej służby.

Całe to pismo jasno okazuje że Towiański prostym wizyonarzem, w dobrej czy złej wierze, eksploatującym słabe, tułactwem znękanę, a do

mistycznych exaltacji skłonne umysły. Czas co wszystko leczy, i na zwolennikach jego zbawienny wpływ wywierać zaczyna. Prócz tych co go dawniej opuścili, Skrzyneckiego, Goreckiego i Sobańskiego, w tych czasach ubyłoby dwóch nowych. Zwątpienie już się wkradać zaczyna, mniej uparci chwieją się, niepokojeni sumieniem publicznem, głośno ich ostrzegającym, iż mogą być mimowolnie wplątani w sidła, przez najzaciętszego nieprzyjaciela Polski zastawione. Dla oczyszczenia się z tych podejrzeń nadarzyła się okoliczność, której się też chwycono, potępiając haniebną Mirskiego apostazję¹⁾. Na zebraniu które z tego powodu miało miejsce²⁾, Mickiewicz zstąpił z wysokiego stanowiska swojego, stawiając skromny swój zastęp, całą ludzkosć odrodzić mający, obok stronnictw emigracyjnych demokracji i arystokracji³⁾.

Odtąd więc możemy uważać uczniów Towiańskiego za jedną z partij emigracyjnych, usiłującą założyć nową religijną sektę, odszczepić się od istniejących w Polsce wyznań, podniecać sektarski fanatyzm. Na szczęście sama doktryna i środki do jej propagowania używane, tej są natury, iż małą tylko liczbę uwieść, a tem samem nie wiele zaszkodzić mogą.

Ubolewać jedynie należy, iż w liczbie uwiedzionych, znajdują się ludzie, którzy zdolnościami swojemi, mogliby sprawie ojczyznej niejedną oddać przysługę. Teraz są oni dla niej, może na zawsze straceni.

Lista imienna podpisanych na prośbie do Ministra (z 7 Sierpnia 1842), jest następująca: [wykaz pięćdziesięciu nazwisk]⁴⁾.

¹⁾ „Książę Światopełk-Mirski... przeszedł na schyzmę i wezwał publicznie emigrantów polskich, aby idąc w jego ślady, wyrzekli się katolicyzmu i polskości“ (Wł. Mickiewicz, „Żywot A. M.“, t. III, str. 217).

²⁾ 27 marca 1843.

³⁾ Por. „Współdział“, t. I, str. 79—81; „Żywot A. M.“, t. III, str. 219—220.

⁴⁾ Por. „Współdział“, t. I, str. 38; Kilka aktów, t. I, str. 13.

Paryż.

Stanisław Piotr Koczorowski.